



Gimzетка

Nr 34

Ależ się działo!

Miniony miesiąc był pełen niesamowitych wrażeń, ale też pracy i trudności. Wyjazd do Włodawy na Forum Edukacyjne, Dzień Wiosny oraz oczywiście testy gimnazjalne. Prawdziwy zawrót głowy! Zwłaszcza dla naszych trzeciaków, którzy musieli stawić czoło testom (wierzymy, że z zadawalającym efektem), ale teraz śmiało mogą powiedzieć, że najtrudniejszy okres już za nimi. Teraz można tylko odliczać dni do wakacji, choć rzecz jasna nikt nie odczuwa żadnej awersji związanej z pozostałymi dniami uciekającego roku szkolnego :) Jednak wyżej wymienione wydarzenia to nie wszystko. Działo się znacznie więcej. Co takiego? Zapraszamy na dalsze strony!

Życzę przyjemnej lektury!

Michał Mitrut



Jeszcze tylko napiszę
test, dostanę świadec-
two z czerwonym pa-
skiem i.....
nareszcie WAKACJE!!!

W tym numerze:

Testy gimnazjalne.	Str.2
Co przed nami? Refleksja trzeciokla- sistki. Czy warto być doro- słym?	Str.3
Włodawskie Forum Edukacyjne.	Str.4
Wywiad z... p. Magdą Filipek.	Str.5
„Dzień Ziemi” w Hańsku.	Str.6
Recytacja to też sztuka. W rocznicę śmierci papieża. Święto Mamy nie tylko 26 maja.	Str.7
Wycieczka do Lubli- na.	Str.8
Ściąganie po polsku. Dzień Dziecka na sportowo.	Str.9
Rajdy w tempie żół- wia lub ślimaka.	Str. 10
Szlakiem przygranicz- nych cerkwi. W Sobiborskim Parku Krajobrazowym.	Str. 11
„Rozwinąć skrzydła” Biegi w Urszulinie.	Str. 12
Wizyta przyszłych pierwszaków. Z kartą bezpieczniejsz.	Str. 13

O egzaminie na gorąco

Egzaminy gimnazjalne za nami.
Emocje opadły, teraz to tylko wspomnie-
nie. Zobaczcie, co mówili o nim trzecio-
klasiści:

„Test był w miarę łatwy, uważam, że
dobrze sobie poradziłem. Cierpliwie cze-
kam na wyniki” - Alan Krawczyk

„Była afera z ostatnim zadaniem, z tymi
lekturami. Nie rozumiem dlaczego. Zada-
nie było proste, a lektury przerabiali-

śmy” - Piotr Motwicki

„Dobrze” - Małgorzata Dobniak

„Sporo się uczyłem, ale niestety na dar-
mo. Kompletnie inne zagadnienia zna-
ły się na teście. Nie mówię, że było cał-
kiem źle, lecz mogło być zdecydowanie
lepiej” Michał Mitrut

„Ale o co chodzi? - Krystian Kleczyński

„Lekturę znałem z filmu, sądzę, że zada-
nie otwarte poszło mi nieźle” Mateusz G.



Testy gimnazjalne

Za oknem świergot ptaków,
Dróżka do lasu kusi,
A tu, w tej szkolnej ciszy
Duch testów się unosi.
Czytam już po raz czwarty,
I piąty nic nie pomaga,
Równania, procenty,
romby...



Wciąż z brakiem wiedzy się zmagam.
I choć uparcie sięgam
W najgłębsze mózgu zacisze
Czuję, że tego testu
Jednak dziś nie napiszę.
Ach, kto te testy wymyślił!?
Ręce ze strachu się pocą.
Komu to jest potrzebne?!
Po co to? Po co to? Po co?
(BF)



Na szczęście to już za nami. Człowiek nie odczuwa strachu pierwszego dnia. Kiedy pisze się egzamin z języka polskiego, strachu wcale nie ma, bo też i nie ma się czego bać, tutaj zawsze coś można napisać, skutecznie puszczając wodze fantazji. Sytuacja totalnie się zmienia, kiedy nadchodzi czas zmagania matematycznych. Przed wejściem do sali ledwo się trzymałam na nogach, ale jakoś poszło. Najtrudniejszą rzeczą w całym egzaminie jest opanowanie stresu: -)

Iga Celińska III a



Pomimo intensywnych przygotowań do testów stres jak zwykle miał przewagę nad naszym zdrowym rozsądkiem. Nauczyciele na szczęście wspierali nas dobrym, ciepłym słowem i trzymali za nas kciuki, to dało nam wiarę w nasze siły i możliwości. Staraliśmy się jak najlepiej napisać, by udowodnić, że jeśli chcemy, to potrafimy. Mamy nadzieję, że wypadliśmy dobrze i że nikt nie będzie się musiał za nas wstydić, lecz na wyniki będziemy musieli jeszcze trochę poczekać. Jesteśmy dobrej myśli, bo przecież wiara w siebie to już połowa sukcesu !!! :)

Klaudia Sobota, Kamila Ulman III c

Co przed nami? refleksja trzecioklasistki

Coraz większymi krokami zbliża się koniec roku szkolnego i wreszcie wymarzone wakacje!

Jednak dla nas, trzecioklasistów, nie będzie to zwykłe zakończenie roku. Oczywiście każdy z nas cieszy się nadchodzącą latą i zasłużonym wypoczynkiem po ciężkim roku nauki, ale przedtem czekają nas jeszcze wyniki końcowych egzaminów... Chcieliśmy napisać je jak najlepiej, w końcu od tego zależy nasza niedaleka przyszłość, ale jak wyszło, zobaczysz w czerwcu. Myślę, że każdy choć trochę obawia się tego, co będzie dalej, jak sobie poradzi w szkole średniej. Jeżeli chcemy coś w życiu osiągnąć, musimy prędzej czy później wziąć się do nauki, choć to niekiedy bardzo trudne i to niestety często z powodu lenistwa, ale tak to już jest. Ciągłe słyszymy, że młodzież jest zdolna, ale leniwa. My trzecioklasiści jeszcze pokażemy, że chcieć to znaczy móc. Chociaż często narzekamy na szkołę i ciągle marzymy o wiecznych wakacjach, to jednak będzie nam brakowało atmosfery naszego gimnazjum. Już nigdzie nie będziemy się czuli tak jak tutaj, zżyliśmy się wszyscy, a

już niedługo być może nie poznamy się na ulicy. Przykro będzie się żegnać na zakończeniu roku, bo już nie powiemy sobie- do zobaczenia za dwa miesiące, bo być może będą to dwa lata. Będziemy opuszczać gimnazjum i będziemy mieli mieszane uczucia, strach będzie łączył się z nadzieją, a radość ze smutkiem. Uważam, że nie ma takiej osoby, która po ukończeniu naszej szkoły nie będzie czuła do niej sentymentu, każdy będzie wiązał z nią choć kilka miłych wspomnień. Będzie brakowało nam niepowtarzalnej aury, ale też niektórych nauczycieli, którzy mają z nami dobry kontakt, a my mamy nadzieję, że oni też będą nas miło wspominać.

Opuszczamy nasze gimnazjum i jest to dosyć przykry fakt, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W końcu będziemy się dalej kształcić, aby być kimś i po to, by coś osiągnąć. Kto wie, może ktoś z nas zostanie kimś ważnym. Może będzie miał wpływ na losy świata i ludzi?! Może to dzięki komuś z nas będzie nam żyło się lepiej, mądrzej i bogaciej. Oby tak się stało!!!

Patrycja Siemiak III c



Czy warto być dorosłym?

Wbrew pozorom trudno powiedzieć, czego tak naprawdę pragną dorośli. Jeśli mają trochę pieniędzy, chcą mieć ich jeszcze więcej. Szukają sposobów, aby je pomnożyć (najlepiej szybko i bez większego wysiłku), często stają się przy tym nerwowi i nieuczciwi, a przecież od tego już tylko krok do krzywdzenia innych. A może dorośli pragną szczęścia? Tylko czym jest to szczęście? To pojęcie dorośli kojarzą z wielkim

domem (najlepiej z basenem) czy z drogim samochodem, którego jeszcze nie mają sąsiedzi. A przecież szczęście może być właśnie tym, co mają. To są te piękne chwile spędzone z rodziną w domowym (często biednym) zacisku, każdy życzliwy uśmiech, dobro, które dostajemy od innych. Ta chęć posiadania u dorosłych jest dość niepokojąca. Nie można być szczęśliwym w samotności i bez przyjaciół. Każdy

potrzebuje osoby, która byłaby wsparciem w trudnych życiowych chwilach. Egoizm to niestety jedna z cech ludzi dorosłych. Chyba lepiej być dzieckiem. Dzieci są szczerze i celowo nie sprawiają komuś przykrości. Potrafią szczerze cieszyć się każdą chwilą swojego życia. Wiedzą, czego chcą! Po prostu chcą być kochane! Chyba nie chcą szybko dorosnąć.

Kasia Leśniewska IIa

Str. 3

Włodawskie Forum Edukacyjne

He, he, czy warto być kujonem? Nie wiem, czy ktoś odpowiedziałby twierdząco. Do kujonów przylgnęła taka opinia, iż są zarozumiałymi, przemądrzałymi lizusami, którzy wszystko wiedzą najlepiej. Ale przecież to, że ktoś jest zdolny, nie oznacza od razu, że jest kujonem i nie widzi nic poza opasłymi tomami encyklopedii, równaniami chemicznymi, zadaniami z matematyki czy słówkami z angielskiego. Nauką można wspaniale się bawić. I to nie żart, to najprawdziwsza prawda.

Więc zabawę czas zacząć! Razem z dziewięciorgiem kolegów i koleżanek 24 kwietnia (feralny dzień po egzaminie) wyjechaliśmy aż do Włodawy, gdzie spotkał nas zaszczyt uczestniczenia w Forum Edukacyjnym (i w warsztatach towarzyszących temu wydarzeniu). Radośnie więc spakowaliśmy to, co mieliśmy pod ręką i wyruszyliśmy na miasto. W naszej walizce znalazły się elementy programu Crossnet, który realizowany był w naszej szkole w lutym, prezentacja multimedialna **P a r t y c j i S e m i a k**, „(Nie)zapomniana nekropolia”, prezentacja „Dubeczno w słowach i obrazach i wiele innych materiałów promujących szkołę.

Była to doskonała okazja do przed-



stawienia naszej szkoły w jak najlepszym świetle na forum międzyszkolnym. Co dziwne nasza szkoła prezentowała się dość dobrze, wielu oglądających gromadziło się przy naszym stoisku, większe powodzenie miało chyba tylko stoisko z jedzeniem;-)

Iga Celińska III a

Naszą wizytę na Forum Edukacyjnym we Włodawie wspominam bardzo dobrze. Jedną z najfajniejszych rzeczy było to, że w tym samym czasie odbywały się trzy

różne tematycznie warsztaty i to my sami mogliśmy zdecydować, na którym z nich chcemy być obecni. Mieliśmy do wyboru warsztat nauk ścisłych, warsztat medialny oraz warsztat sztuki i kreatywności artystycznej. Ja, wraz z Patrycją Siemiak i Igą Celińską, spośród tych trzech wybraliśmy warsztat medialny i muszę przyznać, iż była to świetna decyzja. Zajęcia prowadziła pani, która ma za sobą niejedną audycję w największym radiu w naszym województwie, a mianowicie w Radiu Lublin. Wysłuchaliśmy bardzo ciekawego wykładu, ale co najlepsze, mogliśmy czynnie brać w nim udział. Nie chwaląc się, miałem okazję przeprowadzić wywiad z jednym z uczestników, trzymając w ręku prawdziwy mikrofon. Sam się do tego ochoczo zgłosiłem, nie tylko dlatego, że nie wiedzieć czemu inni się do tego nie kwapili. Po prostu chciałem sprawdzić, jak to jest i jak stwierdziła reszta uczestników warsztatu i sama Pani prowadząca — poradziłem sobie bardzo dobrze. Warsztat medialny był zatem dla mnie garścią pozytywnych emocji. Dowiedziałem się mnóstwo ciekawych rzeczy związanych z moim (miejmy nadzieję) przyszłym zawodem.

Michał Mitrut III a



Wywiad z...

p. Magdą Filipek



Pani Magdalena Filipek rozpoczęła pracę w naszym gimnazjum od drugiego semestru tego roku szkolnego. Zastąpiła w pracy pana Wiesława Koronę, który poszedł na półroczny urlop zdrowotny. Proszę nam powiedzieć parę słów o sobie.

W ubiegłym roku ukończyłam studia magisterskie o kierunku matematyka na UMCS-ie w Lublinie. Mieszkam we Włodawie razem z moim Marcinem. Jestem osobą wesołą, według mnie śmiech to najlepsze lekarstwo na życie. Jestem otwarta na innych, staram się pomóc wszystkim, którzy potrzebują mojej pomocy. To fakt, że nie wszyscy pozwalają sobie pomóc, ale przynajmniej próbuję. Jestem bardzo uparta i lubię, gdy wszystko idzie zgodnie z moim planem. Bardzo rozczarowują mnie wszelkie zakłócenia, ale takie jest życie. Często przekonuję się, że nie wszystko można zaplanować i nie wszystko przewidzieć.

To pani pierwsza praca po ukończeniu studiów. Jakie są Pani wrażenia?

Jestem bardzo zadowolona, że mogę pracować w waszej szkole, choć nie ukrywam, nie zawsze jest „kolorowo”, ale robię to, co lubię i to liczy się dla mnie najbardziej.

Czy praca z młodzieżą jest tym, o czym marzy młoda osoba?

Według mnie praca w zawodzie nauczyciela nie jest

marzeniem wielu młodych ludzi. Jeśli chodzi o mnie, to marzyłam o tej pracy od małego. Dlaczego tak się działo, nie mam pojęcia :-)

Dzisiejsza młodzież przez wszystkich jest krytykowana. Jaka jest Pani opinia na nasz temat?

Współczesna młodzież jest zdecydowanie inna niż ta z moich czasów, znacznie trudniejsza. Nie wiem, co jest tego powodem. Wyraźnie daje się zauważyć braki w wychowaniu. Przykro mi to mówić, ale wydaje mi się, że także wśród was są jednostki źle wychowane lub wręcz aroganckie. Oczywiście nie mogą tak mówić o wszystkich, bo wielu z was to życzliwi i kulturalni ludzie, którzy zmierzają w dobrym kierunku.

Wakacje tuż, tuż, jak zamierza je Pani spędzić?

Nie mam jeszcze konkretnych planów na wakacje. Na pewno kilka dni spędzimy z mężem nad jeziorkiem i być może pojedziemy do mojej siostry do Mediolanu.

Plany na przyszłość?

Poszukiwanie nowej pracy, bo umowa na pracę w waszej szkole kończy mi się wraz z zakończeniem roku szkolnego. Co będzie później... to się zobaczy. Nie lubię niczego planować, czekam, co mi przyniesie nowy dzień i staram się go wykorzystać najlepiej, jak potrafię.

Patryk Dywański kl. 1c

Ewakuacja szkoły?!!

Zajęcia przerwał dziwny dzwonek. Ze znużonymi minami, choć zadowoleni, że nam to przerwało lekcję, udaliśmy się do wyjścia. Z założenia miało to przebiegać szybko i płynnie, a w rzeczywistości wyjątkowego tempa nie dostrzegłem. Powoli, ze stoickim wręcz spokojem (chyba nie do końca płynnie) wyszliśmy na dwór. Tu czekał na nas wóz strażacki i kilku strażaków... Nuuuuda... Być może gdyby się paliło naprawdę...

Dago Szot II a



Dzisiaj naszą szkołę odwiedzili włodawscy strażacy. Opowiadali nam o sposobach ewakuacji ze szkoły podczas, np., pożaru czy rozpylenia gazu łzawiącego. Wtajemniczyli nas w tajniki gaszenia pożaru oraz pokazali swój sprzęt. Wszyscy byli bardzo zafascynowani spotkaniem ze strażą pożarną.

Iza Olesiejko kl. 1b. Dorota Socha kl.1b

Gminny „Dzień Ziemi” w Hańsku

Całkiem niedawno, bo 29 kwietnia w Szkole Podstawowej w Hańsku odbył się gminny „Dzień Ziemi”. Dokładniej odbył się w hali gimnastycznej. Zjawiły się obie szkoły podstawowe z naszej gminy i delegacja naszego gimnazjum. Cała impreza zaczęła się krótkim przemówieniem co ważniejszych osobistości i krótko po godzinie 10 rozpętało się...

Rozpoczęło się bardzo kolorowo, od części artystycznej. A dokładniej, od występu przedszkolaków. (Kum kum?) Jestem pewny, że wszyscy dobrze się bawili. Ale czemu tylko gimnazjum umierało ze śmiechu?!

Następnie uczennica szóstej klasy hańskiej podstawówki, Paulina Szeliga, miała odczyt na temat przyrody, ochrony środowiska i możliwych zagrożeń. Wywód był naprawdę interesujący, jednak w opinii wielu miał jedną podstawową wadę: był tak długi, że mniej wytrwali gimnazjaliści popadli w interesujący stan charakteryzujący się szklistym wzrokiem, strużką śliny z kącika ust i niewyraźnym szepcaniem „Dobrze mam, już zaraz wstanę, tylko pięć minut...”.

Potem powrót części artystycznej, ale już w całkowicie nowym stylu. To już nie było zabawianie miłych gości. Chodziło o przekazanie im jakiejś wiedzy. I to było oceniane. Rywalizacja, ambicja, zew krwi... No dobra, po prostu zostały wystawiane konkursowe scenki ekologiczne z poszczególnych szkół czy raczej „krótkie formy sceniczne”. Na pierwszy ogień poszła nasza szkoła ze scenariuszem napisanym przez dwójkę anonimowych uczniów. Sam uczestniczyłem w tej scenie i sumienie oraz poczucie smaku zabrania mi opisywać tutaj, jak ta wyglądała i przebiegała. Jeśli jednak chcesz obejrzeć tą scenkę, pomóż nam namawiać dyrektora, by ta sama scenka uświetniła koniec roku szkolnego. Nie wiem czy warto, jeśli wam się nie spodoba, to ja będę waszym katem ze sceny. **Z a s t a n ó w c i e s i ę !**

Występy podstawówek z Hańska i Kulczyna

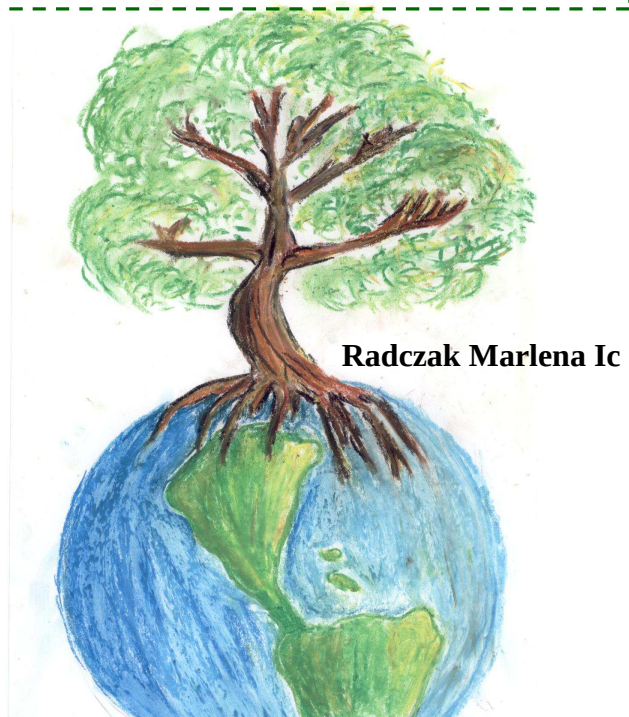


wyglądały naprawdę inaczej. Były znów bardziej kolorowe, bardziej rozśpiewane i dłuższe... a przede wszystkim mocno „podstawówkowe”. Mam nadzieję Drodzy Czytelnicy, że wiecie, o czym myślę, tworząc ten potworek językowy. Ale krasnoludki mi się przez trzy następne noce śniły...

Potem nastąpiło rozdanie nagród. Otrzymało je wielu uczniów z naszej szkoły, między innymi Iga Celińska, widoczna powyżej Paulina Motwicka czy „jedenyny odważny”- Marcin Ślepaczuk. Nagrody były zróżnicowane i naprawdę fajne.

Ogólnie impreza się udała. W moim odczuciu była naprawdę pouczająca. Nawet my ze scenki otrzymaliśmy nagrody (a’propos, reflektuje ktoś na ćwierć kilo złomu?), Występy i przemówienia dostarczyły wielu wrażeń. Żałujcie, że was tam nie było...

Michał Mitrut IIIa



Radczak Marlana Ic

RECYTACJA TO TEŻ SZTUKA

30 kwietnia pojechałam z Klaudią i Panią Basią Fajge do

Włodawy na Powiatowy Konkurs Recytatorski. Dotarliśmy tam pierwsze. Czekałyśmy z niepokojem na rozpoczęcie konkursu. Pani Basia miała kamienną twarz, ale w środku była tak samo zdenerwowana jak my. Ostatnie powtórzenia, nerwy, szepty... Zaczęło się!

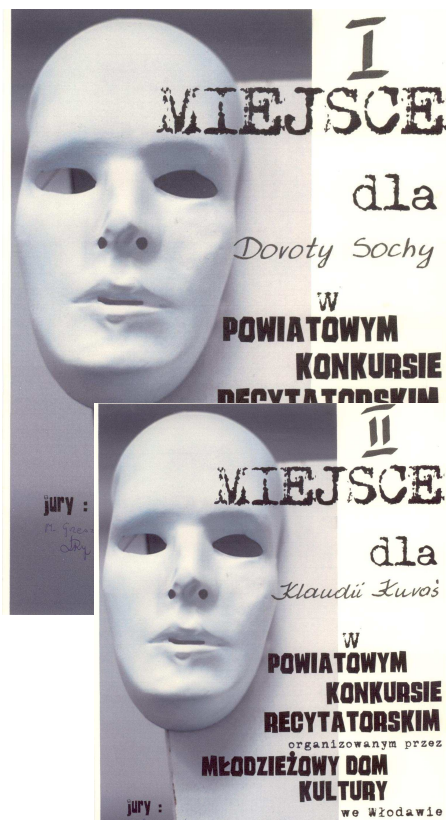
Przedmowa przewodniczącej jury... i ja, jako pierwsza uczestniczka wchodzę na scenę, a tam, tylko podłoga, mikrofon, ciemne plamki przed oczami i ja. Zaczynam recytować, nogi mi się trzęsą. Już połowa tekstu za mną. Patrzę w oczy naszej Pani Basi. Uśmiecha się... chyba nie jest źle! Wreszcie ostateczne zdanie. Skończyło się. Muszę się jeszcze tylko uklonić i mogę usiąść. Żeby tylko się nie potknąć podczas schodzenia ze sceny! Następna na scenę weszła Klaudia. Była równie lub może nawet bardziej zdenerwowana niż ja. W głębi duszy (trochę egoistycznie) cieszyłam się, że to ona, a nie ja przeżywa teraz ten stres związany z publicznym występem.

„Jeszcze na żadnym konkursie

nie byłam tak stremowana stwierdziła nasza Klaudusia po fakcie.

Następni uczestnicy przewijali się przez scenę, a czujne oczy i uszy naszego szanownego jury wychwytywały ewentualne potknięcia. Mam nadzieję, że jurorzy czerpali z naszych występów choć trochę przyjemności. Po zakończeniu recytacji jury udało się na naradę, pozostawiając nas na skraju załamania nerwowego :)

Dyskusja wyraźnie się przeciągała, trwały burzliwe spory, a w końcu uzgodnienia. Podjęto jednogłośnie decyzję. Temperatura w sali rosła wraz z emocjami. Napięcie sięgało zenitu. Wreszcie przewodnicząca ogłasza wyniki. Nasza Klaudia zajęła ex aequo II miejsce. Myślałam, że już się nie dostałam do pierwszej trójki zwycięzców, ale jednak. I miejsce należało do mnie! !! Pani Basia była z nas bardzo dumna: „moje zdolne dziewczynki” mówiła do nas i o nas :) Błysk w jej oczach był niezbitym dowodem, że mówiła prawdę. Uczucia i emocje miała wypisane na twarzy. Oczywiście nie spoczniemy na laurach, ten konkurs potraktowały-



śmy jako motywację do dalszego działania. Teraz czeka nas XXVII Wojewódzki Konkurs Recytatorski. Startujemy! A co?! Trzymajcie kciuki! ;)

Dorota Socha kl. 1b



**W rocznicę
śmierci
papieża**

**Byłeś Polakiem,
Całego świata papieżem,
Lud kochał Cię i wielbił,
Lecz przyszedł czas,
Odszedłeś,**

**Tam gdzie Bóg i Ojciec w niebie.
Pod krzyżem stałam i płakałam,
Ty usłyszałeś mnie i rzekłeś:
„Bóg jest z Tobą dziecię”**

Uwierzyłam.

Paulina Lewandowska kl. I b

**Święto Mamy nie
tylko 26 maja**



**W maju swoje święto
obchodziły wszystkie matki.** Mama jest dla nas wyjątkową osobą, ponieważ zawsze możemy na nią liczyć. Za swoją miłość nie oczekuje niczego w zamian. Jest dla nas wsparciem, w każdej sytuacji stara się nam pomóc. Nawet kiedy sprawimy jej przykrość, ona zawsze przyjmie nas z radością. Nie ma drugiej takiej o s o b y .

Dzień 26 maja jest niezwykłym dniem, a mimo to niektórzy o nim zapominają. W tym wspólnym dniu możemy poda-

rować mamie jakiś upominek, jednak pamiętajmy o tym, iż ważniejsze jest to, co do niej czujemy. Starajmy się jak najczęściej okazywać jej te uczucia, gdyż znaczą więcej niż drogi prezent. Sprawmy, by ten jedyny dzień w roku był dla niej pełen niezapomnianych chwil i pozostał w jej pamięci. Doceńmy najszczerszą miłość matek i zawsze starajmy się je uszczęśliwiać, nie tylko w dniu ich święta.

K. Leśniewska,



W dniu 8 maja pojechaliśmy na wycieczkę do Lublina. Głównym celem naszego wyjazdu był spektakl w teatrze im. Juliusza Osterwy pt. „Balladyna”. Spektakl został przedstawiony bardzo nowocześnie, co wpłynęło bez wątpienia na jego urok. Jednego aktora znamy bardzo dobrze, jest to Jerzy Rogalski, gra w popularnym serialu „Plebani” (jak widać czasem warto oglądać krytykowane przez wszystkich seriale telewizyjne). Sztuka podobała się wszystkim uczestnikom wyjazdu. Dzieło trwające 2 godziny dzielił na szczęście antrakt pozwalający na niewielki oddech.

Następnym punktem naszej wycieczki była przerwa na posiłek w restauracji McDonald's, przeznacziliśmy na to pół godziny. Po posiłku poszliśmy zwiedzać zakątki miasta Lublin. Na początku zwiedziliśmy stare miasto, a później powędrowaliśmy do Muzeum Diecezjalnego Sztuki Religijnej, zobaczyliśmy wiele zabytków związanych z religią a na samym końcu obejrzelśmy panoramę Lublina.

Ogólnie wycieczka była bardzo ciekawa i pouczająca, gdyż rzeczy, które poznaliśmy, przydadzą się nam w przyszłości.

**D. Grzeszczuk P. Grzegorzczuk
K. Semeniuk Kl I”a”**



Choć wycieczka była interesująca, to cieszę się, że jestem już w domu. Spektakl był ciekawie zaaranżowany i przykuwał naszą uwagę, a w szczególności przystojny aktor grający postać Kirkora. A dodatkową ekscytację wzbudziła możliwość obejrzenia sztuki z balkonów. Urozmaicenie wycieczki wizytą w restauracji McDonald's było świetnym pomysłem. Panorama Lublina również wywarła na nas wrażenie, ponieważ mogliśmy obejrzeć całe miasto z wysoka. Jednak powrót na ziemię okazał się trochę straszny, ponieważ niektórzy uczestnicy wyjazdu mieli lęk wysokości. Długa jazda autobusem zdecydowanie nie była plusem tego wyjazdu, ale mimo wszystko warto było troszkę pocierpieć.

W. Michałowicz, O Grzywaczewska kl. Ic



Ściąganie po polsku

Młodzież, obmyślając jaką techniką zdać egzamin, o przeczytaniu podręcznika, lektury czy notatek z zeszycu pomyśli na samym końcu. Szczególnie widoczne jest to pod koniec roku szkolnego, kiedy każdy chce poprawiać oceny, a czasu jest niewiele, na dworze zielono, wiosna w głowie... I jak tu się brać za naukę? Najprostszym na to sposobem jest stara dobra ściaga. Bardziej kusząca, zważając na to, że karą dla ściągającego ucznia jest jedynie „podziękowanie” mu za egzamin, a i to w ostateczności. Poprawiać ocenę może w najbliższym terminie bez problemu.

W Polsce ściąganie ciągle jeszcze nie jest naganne, co więcej, niektórzy uważają to za konieczność i czynią z tego prawdziwą sztukę. Pomoce naukowe można przecież umieścić w różnych miejscach: na ławkach, ścianach, krzesłkach, rękach, nogach, w mankietach, nogawkach czy pod spódnicą. Kiedy ściaga z ławki zostanie zauważona, możemy powiedzieć, że jest nie nasza. Gorzej, jeśli nauczyciel zobaczy, że mamy pomazane ręce, wtedy przecież nie wyprzemy się, że są nie nasze...

Zdarzają się tacy, którzy są istnymi fachowca-

mi w tej dziedzinie, po prostu lubią ryzykować i lubią tą adrenalinę. Najlepiej, gdy ich wyczyny widzą inni uczniowie, wtedy im szczeni opadają z zazdrości, sytuacja diametralnie się zmienia, gdy zostaje to zauważone przez nauczyciela...

Nie każdy ma jednak tyle odwagi i sprytu (czy bezmyślności), by wyczyniać numery ze ściągawkami—ściagać też trzeba umieć. Ja nie potrafię. Kiedy mam ściągę w kieszeni, robię się czerwona jak burak, ręce mi się pocą, a ciśnienie rośnie i nauczyciel od razy wyczuwa, że coś jest nie tak. Ciężko mi jest ściagać, może mam słabe nerwy, a może po prostu nie umiem...

W Polsce ściąganie jest traktowane z przymrużeniem oka. Inaczej sprawa ŚCIAGOLOGII STOSOWANEJ ma się w innych krajach Europy czy świata. W krajach anglosaskich ściąganie jest absolutnie niedopuszczalne, a w języku angielskim nie ma odpowiednika słowa „ściagać”. Ściągający uczeń ma naprawdę wiele do stracenia. W USA w szkole średniej ściągający uczeń może zostać zawieszony w prawach ucznia, a na uniwersytecie zostaje wydalony ze szkoły.

Co więc sprawia, że My— POLACY tak bardzo lubimy to ryzyko? Może to miłość do kombinatorstwa, a może po prostu lenistwo...

Iga Celińska IIIa

Dzień Dziecka na sportowo

30 maja na stadionie w Dubecznie odbyły się zawody sportowe. Oprócz naszej szkoły stadion odwiedziły również szkoły podstawowe i gimnazja z Urszulina i Starego Brusa oraz szkoła podstawowa z Hańska. Odbywało się wiele biegów, skoków i rzutów, jednak wszystkim na długo utkwili w pamięci bezkonkurencyjny Piotr Pawlak. Fakt, że na starcie oprócz Piotra nie pojawił się inny zawodnik nie odebrało mu ducha walki „Przez moment czułem oddech rywala na plecach— to mój cień mnie doganiał”— żartował. Humor dopisywał wszystkim tym bardziej, że słońce skutecznie malowało na brąz odkryte te nogi dziewcząt i pań. Obowiązkowo na zawodach pojawiła się służba me-



dyczna, na szczęście— bezrobotna. Wszyscy wyszli z tego bez szwanku. „Zawody są wspaniałym pomysłem, powinny odbywać się częściej. Współzawodnictwo kształtuje charakter młodego człowieka i mobilizuje do uzyskania lepszych wyników”— wypowiedziała się pani pielęgniarka Katarzyna Hołowieniec. Były jednak osoby, które skarżyły się na wiele rzeczy, ale przecież mieliśmy się dobrze bawić, a nie marudzić. Zawody stały się niemal tradycją naszej gminy, a tradycje trzeba kultywować.

Tak więc w przyszłym roku bierzmy udział w wielu konkurencjach dla własnej satysfakcji, odnośmy sukcesy i bądźmy dumą szkoły.

Andżelika Grzeszczuk I b

Str. 9

Rajdy w tempie żółwia

Jak z kopyta ruszyły teraz liczne rajdy i wycieczki krajoznawcze. Już we czwartek z kilkuosobową grupą (IIIa) poszliśmy na rajd po Poleskim Parku Narodowym śladami żółwia błotnego, dwa dni po tym wystartował XXXV Rajd pieszy „Ślimaków”. Oba były męczące, wiele kilometrów do przejścia, komary gryzły, słońce dopiekało... Ale czego nie robi się dla przygody?;-)

Rajd Żółwia wystartował dokładnie o godzinie 7:30, co dla śpiochów było nie lada wyzwaniem. Ochoczo rowerami popędziliśmy do Urszulina. Po wizycie w siedzibie PPN looknęliśmy na mapę, wyznaczaliśmy trasę i poszliśmy w las;-). Pozachwycaliśmy się całą paletą barw, jakie znaleźliśmy na szlakach (czerwony, czarny, żółty, zielony), w pierwotnych planach mieliśmy iść z Urszulina przez Babsk, aż do Załucza Starego. Bonusowo odwiedziliśmy jezioro Wytyckie, przez co nadłożyliśmy drogi o ok. 10 kilometrów. Najciekawsza okazała się ścieżka przyrodnicza *Splawy* prowadząca przez bagna, do których nawiasem mówiąc nikt nie chciałby wpaść.

Po przebyciu bagatela 30 kilometrów doszliśmy do Załucza Starego, gdzie czekało na nas ognisko. Wróciliśmy zatem do Urszulina, wsiedliśmy na rowery i pogналиśmy do domów, a dokładnie do łóżek ;-P



rezerwat „Żółwia Błotnego”.

Ogólnie zobaczyliśmy bardzo wiele ciekawych roślin i zwierząt, jednak myślami byliśmy już nad Jeziorem Białym ;-P. Uradowani i troszeczkę zmęczeni doszliśmy do naszego celu, czyli na ośrodek Relax. Krótko mówiąc, rozpakowaliśmy się, zjedliśmy kanapki z plecaków i poszliśmy na miasto. W ogóle nie myśleliśmy o tym, że niedługo czeka nas znowu szara codzienność: książki, sprawdziany, wyniki sprawdzianów i poprawianie. Daliśmy się wciągnąć w nurt prawie już wakacyjnego życia. W przeciwieństwie do Rajdu Żółwia komary nie docinały aż tak mocno, a przynajmniej nie zwracaliśmy na to uwagi. Z wieczorka czekała na nas miła niespodzianka, ognisko w ośrodku i konkursy z nagrodami (które wręczone zostały na następny dzień). Uradowani wynikami konkursów wróciliśmy do swoich domków. To znaczy nie do swoich, bo każdy był wszędzie, tylko nie w swoim łóżku. Ach te nocne spacerzy przy blasku księżyca... Niestety nie trwały długo, bo pani Gonerska zagoniła nas do pokoi, co i tak nie dało efektu, bo nikt nie spał... do czasu. Następnego dnia wróciliśmy do domów w komfortowych warunkach – samochodami.

Reasumując obydwaj rajdy były udane ;-). przeżyliśmy wiele ciekawych przygód i wiele kilometrów, ale mimo lekkiego zmęczenia i komarów, które najbardziej nam dokuczały, jesteśmy zadowoleni, że poszliśmy i wszystkim polecamy taką formę odpoczynku.

Iga Celińska,, Piotr Motwicki



.. lub ślimaka

Tak można telegraficznie opisać Rajd żółwia. A co z rajdem ślimaków?

W sobotę ok. 9:00 wystartowaliśmy z Osowy w stronę Okuninki. Nasza grupa liczyła 12 osób wraz z opiekunami - p. Krystyną Gonerską i p. Danutą Korczyńską, która jest leśnikiem z Sobiboru. Trasa nie była taka krótka, jakby mogło się to wydawać, bo nie szliśmy krótszą drogą, a okrężną ścieżką m.in. przez Sobibór i



Szlakiem przygranicznych cerkwi: Włodawa - Jabłeczna - Kodeń - Kostomłoty



Dnia 15.05.2008r. uczniowie z Gimnazjum Publicznego w Dubeczynie wraz z Panią Elą Deczkowską pojechali na dydaktyczną wycieczkę śladami przeszłości. Naszym przewodnikiem był pan Respond, który pokazał nam bardzo piękne okolice. Obejrzeliśmy wiele prawosławnych cerkwi i o każdej dowiedzieliśmy się czegoś interesującego. Byliśmy w takich miejscowościach, jak: Włodawa, Jabłeczna, Kodeń i Kostomłoty. Nasz przewodnik opowiadał nam historie, które były związane właśnie z tamtymi miejscowościami. Obie klasy były zadowolone z tego wyjazdu, w końcu

tak naprawdę to bardzo niewiele wiemy o tym, jak ludzie żyją w przygranicznych miejscowościach. Przyznać trzeba, że było tam ślicznie. Stylowa architektura w otoczeniu pięknej przyrody! Na co dzień rzadko zauważamy piękno naszego regionu. Kościoły nasze od tamtych różnią się bardzo wyglądem, tam jest całkiem inaczej, a ludzie, choć mają bardzo daleko do cerkwi, kultuwują swoją tradycję. Na pewno nikt z nas długo nie zapomni tego, co tam zobaczyliśmy.

Paulina Stasiuk IIa



W Sobiborskim Parku Krajobrazowym

20 maja wybraliśmy się na krajoznawczą wycieczkę po uroczym sobiborskim parku.

Odwiedziliśmy zbiorowe mogiły poległych żołnierzy. Większość grobów z biegiem czasu zarosło mchem, a mogiły zagłębiły się w najciemniejszych zakątkach naszej pamięci. Mieliśmy tego świadomość, dlatego pewnie historie opowiadane przez pana przewodnika przenikały dusze i wzruszały. Później wraz z panią Danusią, która pełni funkcję leśnika w sobiborskim parku, mieliśmy zaszczyt jako pierwsi oczyścić las z gałęzi i śmieci oraz przejść się nowo utworzoną ścież-

CIEKAWOSTKA!!!

Czy wiecie, że liście dębu czerwonego mają kolor zielony? ;)

ką dydaktyczną. Na ścieżce napotkaliśmy wiele ciekawych tablic, dotyczących roślin i zwierząt żyjących na tych terenach, Patryk bardzo zaangażował się w ich odczytywanie, nie wiemy, czy z potrzeby serca, czy z bardziej prozaicznych pobudek. :).

PS. Przepraszamy pana Kazia za nasze piski, jęki i krzyki i dziękujemy, że z nami wytrzymał xD

Klaudia Kuraś, Andżelika Grzeszczuk





Rozwijamy skrzydła!!!

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Hańskiej zostało laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Grantowego w ramach programu „Równać Szanse 2008” administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

Komisja Ekspertów po wyborze wniosków przyznała 22 dotacje na realizację zaproponowanych projektów. Całość dofinansowuje Polsko - Amerykańska Fundacja Wolności. Nasz projekt- „Rozwinąć skrzydła” rusza już od 1 czerwca 2008r. i będzie realizowany przez 19 miesięcy w Gimnazjum Publicznym w Dubecznie. Kwota dotacji, jaką udało nam się uzyskać, wynosi 31 000 zł. Koordynatorem projektu jest pani Teresa Maśluch- członek zarządu stowarzyszenia i dyrektor gimnazjum. Projekt zakłada zorganizowanie szkolnej rozgłośni radiowej



i wydawanie gazetki szkolnej pod nazwą „Gimzetka”. 30- osobowa grupa młodzieży gimnazjalnej z terenu gminy Hańsk pokaże, co potrafi! Będzie przygotowywała i nadawała szkolne audycje radiowe i redagowała kwartalnik rozprowadzany na terenie całej gminy. W planie są warsztaty dziennikarskie, fotograficzne i informatyczne, które poprowadzą nauczyciele Gimnazjum Publicznego w Dubecznie. Zorganizowane będą wyjazdy studyjne do telewizji i radia Lublin oraz redakcji Tygodnika Chełmskiego. Całość ma wsparcie pedagoga i psychologa. Działania projektowe rozpoczniemy od 3-dniowego wyjazdu integracyjnego nad J. Białym. Projekt ma na celu wzmocnić w młodzieży przekonanie o własnych możliwościach. Ma skłonić do głębszego poznania samego siebie i wyzwolić w młodych ludziach samodzielność i aktywność twórczą. Czy to się uda? Zobaczymy za 19 miesięcy.

Redakcja



Sukcesy na XVII Ogólnopolskich Biegach Ekologicznych

Urszulin 2008r.

W dniu 01.06.08r. odbyły się XVI Ogólnopolskie Biegi Ekologiczne w Urszulinie. Zarząd Gminy Urszulin przywitał serdecznie wszystkich krótkim wstępem. W biegach brali udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Trasa, którą należało przebyć, miała 1200m. Jedynie uczniowie szkół podstawowych dystans mieli skrócony o połowę.

Na każdego uczestnika na mecie czekała miła niespodzianka. Losowaliśmy drobne upominki (często nie takie znowu drobne, bo można było wylosować nawet fotel). Przyznać muszę, że budziło to wiele emocji. Organizatorzy przygotowali nagrody aż do VI

miejsca! Warto więc było się starać. Nasi zawodnicy zmieścili się w tej nagradzanej grupie.

Nasi gimnazjaliści odnieśli wielkie sukcesy: **Agnieszka Gołdyn z Ic zajęła IV miejsce w biegu na 1200m.** Adam Pawłowski z Ila — VI miejsce na tym samym dystansie. **Nasze Gimnazjum w rywalizacji z innymi szkołami zajęło III miejsce.**

Ewa Maszkowska IIIc

Wizyta przyszłych pierwszaków

Dziwnie jest z perspektywy trzech lat spojrzeć wstecz i przypomnieć sobie swoje pierwsze chwile w Gimnazjum Publicznym w Dubecznie. Kiedy ja pierwszy raz tu przyszłam, byłam strasznie zestresowana, bałam się starszych uczniów, nauczycieli, tym bardziej, że przez trzy lata w szkole podstawowej budowano w nas poczucie, że w gimnazjum dopiero nas przemaglują. Dzisiaj z całą pewnością mogę napisać, że przeżyłam, zachowałam zdrowie psychiczne, a teraz, kiedy mam opuścić te mury, łza mi się ciśnie do oczu... Już nie jestem pierwszakiem, który zawsze był kotem, nie jestem drugoklasistą, który już co nieco wie o szkole, niedługo przestanę też być trzeciakiem i dołączę do grona absolwentów, którym z gimnazjum pozostały je-

dynie wspomnienia... Chwile mają to do siebie, że przemijają bezpowrotnie... to największa ich wada.

W tym roku także pojawili się nowi pierwszacy, przerażeni, mogliby błędzić po szkolnych korytarzach bez celu, tak jak każdy kiedyś. Żeby im pomóc odnaleźć się w nowej szkole, gimnazjum organizuje Dni Otwarte. W poniedziałek, przybyły do nas szóste klasy z Hańska i Kulczyna. Oprawadziliśmy ich po szkole, przedstawiliśmy ich nauczycielom, pokazaliśmy, co i jak w końcu za rok nas już tutaj nie będzie, oni zajmą nasze miejsce. Nasze wspomnienia staną również się ich wspomnieniami. Przygotowana została dla nich specjalna wystawa podręczników, jakie będą musieli zakupić, zobaczyli każdą klasę. Dla nich były to dni otwarte, dla nas swobodnego rodzaju pożegnanie ze szkołą. Szkoła przy pierwszej wizycie wydaje się strasznie sztywna i duża, dopiero po latach maleje, przyjemniej... jeden z obecnych już pierwszaków tak opowiadał o swoich dniach otwartych w Gimnazjum: „Poznałem kadrę nauczycielską, dowiedziałem się jakie są zalety szkoły, wizyta w szkole sprawiła, że z większą chęcią przyszedłem tu we wrześniu”. My, jako odchodzące już trzecie klasy, pragniemy sprawić, aby szkoła pierwszaków wydała bliższa

Mamy nadzieję, że w pamięci pierwszaków, nawet kiedy już skończą NASZE GIMNAZJUM zostanie ślad. Ślad, który będzie również naszym udziałem.

Iga Celińska IIIa



Z kartą bezpiecznie

3 czerwca w naszej szkole po pomyślnym zdaniu testów teoretycznych niezbędnych do uzyskania karty motorowerowej przyszedł czas na odrobinę praktyki. Egzaminowanych było wielu, wiele także było stresu, wątpliwości i pytań: „Czy oby na pewno sobie poradzę?” Ostatnie próby jazdy, a potem już tylko niecierpliwe oczekiwanie na swoją kolej. Uśmiechy osób zsiadających ze skutera mówiły same za siebie. Ten wielki stres udzielał mi się w znikomych ilościach, ponieważ bardzo lubię jeździć, jednak mimo wszystko cieszyłam się, że mam tę najważniejszą jazdę już za sobą.

Możemy obiecać, że nie będziemy terroryzować okolicznych mieszkańców naszą jazdą:-)

Dorota Socha Ib





ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Patrycja Siemiak
Klaudia Sobota
Ewa Maszkowska
Kamila Ulman
Iga Celińska
Piotr Motwicki
Łukasz Sobiecki
Michał Mitrut
Katarzyna Leśniewska
Paulina Motwicka
Dagobert Szot
Klaudia Kuraś
Przemek Grzegorzczuk
Andżelika Grzeszczuk
Paulina Lewandowska
Patryk Dywański
Ola Grzywaczewska
Weronika Michałowicz
Darek Grzeszczuk
Katarzyna Semeniuk
Dorota Socha
Iza Olesiejko

Grafika:

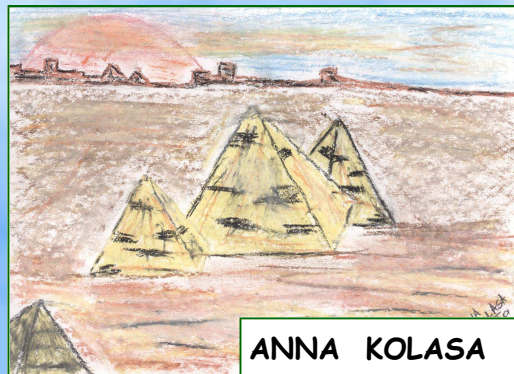
Marlena Radczak
Anna Kolasa
Marcin Lekan
Kinga Mazurek
Paulina Kida

Opiekunowie:

Elżbieta Deczkowska
Barbara Fajge



A może by tak na wakacje do Afryki??



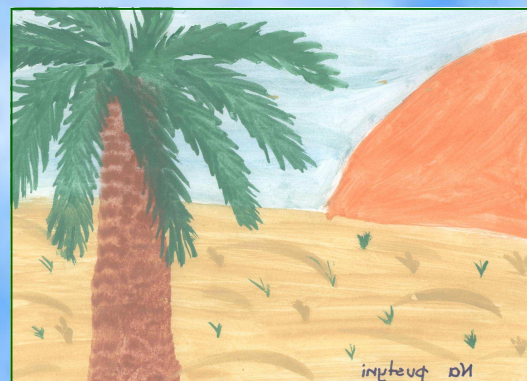
ANNA KOLASA

Zapewne każdy z Was już od dawna z niecierpliwością czeka na zbliżający się koniec roku szkolnego i początek wakacji. Wszyscy mają już gotowe plany, a niektórzy rozmyślają o nich już od początku roku szkolnego. Morze, góry, wyjazdy za granicę lub do rodziny-tak najczęściej odpowiadaliście na pytania o plany wakacyjne. Jak się okazuje większość z Was swoje wakacje spędzi w domu, lecz nie martwcie się. Nawet takie wakacje mogą być udane. Wystarczy znaleźć sobie jakieś zajęcie i sprawdzić, kto z Waszych znajomych także został w domu... Zawsze można pojechać nad jezioro, pójść na dyskotekę lub wyruszyć na przejażdżkę rowerową. To, że nie wyjeżdżacie na wczasy, nie znaczy, że nie możecie się dobrze bawić. Pamiętajcie, że wakacje są krótkie i należy je do końca wykorzystać. Nie narzekajcie na los, bo popsuje się Wam humor. Afrykę pozostawcie sobie na daleką przyszłość. Pamiętajcie lepiej o swoim bezpieczeństwie, bo rozwagi w korzystaniu z wakacyjnych atrakcji nigdy za wiele!!!

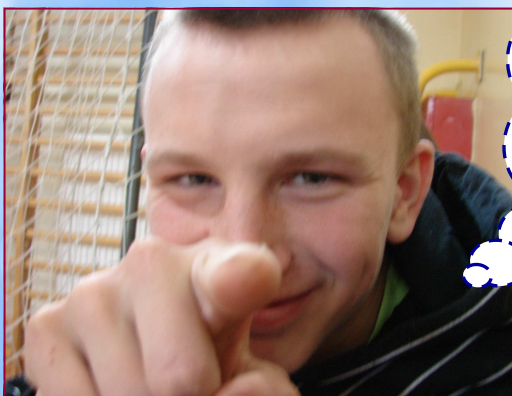
Katarzyna Michałowicz II b



PAULINA KIDA



KINGA MAZUREK



A co Ty zrobisz
ze swoimi
wakacjami??

